

SŁOWO

WILNO, Czwartek 21 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, orwuta od 9 do 3. Telefony: redakcji 245, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80255. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWIEZ — ul. Stępczyńskiego — A. Laszka
 BIEŁAK — Bielecki
 BRASZ — Księgarnia T-wa „Ruch”
 DĄBOWICA — Księgarnia T-wa „Ruch”
 DUKSZY — Bielecki
 GŁĘBOKI — ul. Zamkowy — W. Włodzimierz
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński
 IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński
 KLECZ — Sklep „Jedność”
 ŁA — ul. Suwalska 13, S. Matecki
 MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

MIESZCZ — ul. Katuszowa, Księgarnia Jazwinieckiego
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
 PRASA — Księgarnia Polska — St. Biedziński
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Torasiejski
 WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Jędrzejewski
 WARSZAWA — T-wa Książ. Pol. „Ruch”
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoznaczny na str. 2-iej 1-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRONIKI SEJMOWE

(Telefoniem z Warszawy).

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 19 lutego zgłoszony został wniosek o pociągnięcie Ministra Skarbu Gabriela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Marszałek Daszyński zapowiedział, że sprawę w ciągu dni 8 postawi na porządek dzienny Sejmu.

W myśl art. 59 Konstytucji postawienie ministra przed Trybunałem Stanu wymaga większości 3/5 oddanych głosów. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia minister jest zawieszony w urzędowaniu. Złożenie urzędu przez ministra nie chroni go przed odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu.

Na temże posiedzeniu Sejmu Minister Bartel oświadczył, że cały Rząd solidaryzuje się z Panem Ministrem Czechowiczem. Wniosek więc stronnictw sejmowych godzi w cały Rząd. Ponieważ za oddaniem Ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu wypowiedziały się trybuny sejmowe, prócz stronnictw lewicowych, także Endecja i Piast, a należy sądzić, że i mniejszości narodowe również gotowe są wziąć udział w imprezie antyrządowej więc wydawałoby się że większość 3/5 oddanych głosów powinna się znaleźć, powinien przyjść ten, tak przez nas utęskniony, otwarty konflikt pomiędzy Rządem, który spowodowałby oczywiście nie nic innego, jak rozwiązanie Izby. Ale to wszystko jest teoria. Praktyka jest diametralnie inna. Opozycji przeciw naprawdę o nic innego nie chodzi, jak tylko o utrzymanie Sejmu i o niedopuszczenie do jego rozwiązania. Opozycja miała przeciw mnóstwo okazji do wejścia w konflikt otwarty z Rządem. Był przeciw wniosek Klubu Narodowego o wotum nieufności dla Pana Cara — opozycja się cofnęła. Była kwestja budżetu — przeciwnicy Rządu mogli ten budżet odrzucić. Ale „Związek Obrony Republiki”, który przyrzekł sobie solidarną taktykę, zastosował tu metodę trójkątą. Stronnictwo Chłopskie głosiło przeciw budżetowi, Wyzwolenie za, PPS powstrzymało się. Więcej różnych stanowisk zająć nie było można. Ale nie upatruję w tem złamania zasady solidarności...

Przeciwnie, uważam, że ta różnorodność pokrywała istotną solidarną taktykę, dążącą do jednego: asercacji trwania Sejmu i obrony przed jego rozwiązaniem.

Taktyce tej szkodziły wybuchy nerwów. Wniosek o postawienie Ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu jest takim wybuchem nerwów. Gestem demonstracyjnym, który w konsekwencji niesie dalsze kompromitacje autorom. Jasnym jest bowiem, że jedyną konsekwencją postawienia Pana Czechowicza w stan oskarżenia będzie głównie nie się opozycji jak wyjść z tego położenia i jak zdekompletować Sejm, aby wniosek ten mógł być odrzucony, aby nie znalazł wymaganych 3/5 wszystkich głosów.

Metoda „rozprawdzania po kosiach” jaknajściślej jest przez opozycję stosowana. Oto przed tygodniem wiceprzewodniczący komisji wojskowej gen. Roja zwołał posiedzenie z pogwałceniem art. 75 regulaminu, który wyraźnie mówi, że komisje może zwoływać tylko jej przewodniczący. Dla p. generała Roja wystarczającym powodem było, że poseł Kościalski zbyt długo tej komisji nie zwoływał, aby wystąpić na drogę bezprawia i łamania regulaminu. Na owe zebranie bezprawne członkowie BB nie przyszli, lecz dziś się odbyło posiedzenie zwołane już przez posła Kościalskiego, które miało mówić o tym konflikcie i stała komisja wojskowej wypełniła się po brzegi. Obradujący członkowie komisji otaczali zwarty tłum posłów ciekawych jak się to skończy. Ciężar ataku na posła Kościalskiego za rzekomą zaniechania, będącą przyczyną bezprawnego kroku posła Roja, spoczął na barkach socjalisty pos. Liebermana, jednego z najlepszych dialektyków Izby. I oto pos. Lieberman zrobił wszystko co mógł

(dalszy ciąg na szpalcie 6-iej)

ECHA STOLICY

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. 20 II. Pat. Dała 20 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem przyjęto między innemi projekt ustawy o popieraniu bu wytanich mieszkań i projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Budżet MSZ. w senackiej komisji skarbowej.

WARSZAWA. 20 II. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej wice-marszałek Gliwicki referował preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W głosowaniu komisja uchwaliła jedyną poprawkę, a mianowicie w dziale wydatków „Urzędy zagraniczne” kwotę 30.904.535 zł. zmniejszoną o 48 tys. Pozatem komisja przyjęła rezolucję, wzywając rząd, aby rozważył sprawę włączenia osoby ministra spraw zagranicznych w liczbę stałych członków komitetu ekonomicznego oraz drugą rezolucję, aby zwrócił większą, niż dotychczas uwagę na opiekę nad emigrantami, udającymi się do Południowej Ameryki.

Posiedzenie Komisji Wojskowej

WARSZAWA. 20.2. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji wojskowej, zwołane przez przewodniczącego posła Kościalskiego (BB), na którym rozważana była sprawa zwołanego w ubiegłym tygodniu przez wiceprzewodniczącego pos. Roję (Str. Chł.) posiedzenia komisji i zapowiedzianego na temże posiedzeniu wniosku o wyrażenie wotum nieufności dla posła Kościalskiego, jako przewodniczącego komisji.

Pod koniec dyskusji pos. Kościalski złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że dwiema, że podczas zgłaszania wniosku Klubu Narodowego, innych wniosków i materiałow do obrad komisji nie było. Jest to więc raczej wina posłów, że materiałow komisji nie dostarczyli, nie zaś przewodniczącego, który wobec braku materiałow obrad komisji zwołać nie mógł.

Po przemówieniu posła Kościalskiego pos. Dąbrowski (KL. Nar.) zaproponował, aby przez cały czas obradom, którymi przewodniczący komisji przyjęcie następującego wniosku: „Komisja wojskowa przyjmując do wiadomości oświadczenie p. przewodniczącego komisji posła Kościalskiego, że pan przewodniczący zgodnie z wolą większości komisji, zwoła ją w ciągu 10 dni z następującym porządkiem dziennym: Wniosek Klubu Narodowego w sprawie art. 171 i 175 ustawy karnej wojskowej”. Wniosek ten komisja większością głosów uchwaliła.

Ustawa o zawodzie dziennikarskim.

WARSZAWA. 20 II. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawnej rozważano projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział inni członkowie komisji, w tym m. in. p. Niewiżewicz, który przedstawił deklarację Władysława Wysockiego, która zapowiadała przedłożenie rządowi własnego projektu ustawy z prośbą, aby był przedstawiony Sejmowi jako wniosek rządowy.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Pracy Dąbrowski przedstawił genezę, obecnego wniosku poselskiego, zaznaczając między innemi, że Ministerstwo Pracy uznaje możliwość rozszerzenia niektórych przepisów ukreślonych o ubezpieczeniu społecznym w stosunku do członków zawodu dziennikarskiego. Do osiągnięcia porozumienia w tym zakresie Ministerstwo Pracy chętnie przyłożył rękę. Dyrektor ubezpieczeń społecznych Horowitz wyjaśnił, że Ministerstwo bardzo chętnie rozważyłoby obszerne sprawę ubezpieczeń społecznych i oczekuje przedstawienia w tej sprawie potrzebnych materiałow. Po dyskusji przewodniczący pos. Pieracki wysunął trzytygodniowy termin dla Władysława Wysockiego, w ciągu którego mają złożyć swój projekt na ręce marszałka Sejmu.

Ustawa o zgromadzeniach

WARSZAWA. 20.2. (PAT). Dziś odbyło się pod przewodnictwem posła Czaplińskiego posiedzenie komisji konstytucyjnej, poświęcone w dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach. Szczegółowa debata przeprowadzona nad szeregiem dalszych artykułow, poczynając od 8 do 12 włącznie. Zgłoszone przytem wielkie ilości poprawek. Najbardziej ożywioną debatę wywołało zagadnienie, czy i o ile t.zw. gospodarz zgromadzenia ma prawo użyć obecnych na zgromadzeniu przedstawicieli policji do zapewnienia posłuchu dla swoich zarządzeń w granicach omawianej ustawy.

Opłaty za posługi religijne

WARSZAWA. 20.2. (PAT). Komisja oświatowa na posiedzeniu w dniu 20 lutego rozpatrywała wniosek klubu Wyzwolenia w sprawie spłat za spełnianie obowiązków religijnych. Po wysłuchaniu strony prawnej zagadnienia, referent pos. Langer zaproponował w miejsce rozpatrywania ustawy przyjęcie rezolucji wzywającej rząd do zawarcia umowy z właściwymi władzami kościelnymi w sprawie t.zw. ius stolarie, tj. w sprawie opłat za spełnianie obowiązków religijnych. Rezolucję tę uchwaliła. Następnie dyskutowano sprawę nowelizacji art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Wobec zgłoszenia nowego projektu ustawy przez pos. Smulikowskiego poddano rozpatrywanie i uzgodnienie wszystkich projektów wybranej komisji.

Z ZA KORDONÓW

Ukaranie redaktora „Rytasa”.

Z Kowna donoszą: Na mocy rozkazu komendanta Kowna redaktor „Rytasa” za rozpowszechnianie fałszywych pogłosk, został ukarany grzywną w kwocie 500 litów z zamianą na 1 miesiąc więzienia.

Organ szaulisów o II rocznicy.

Organ kowieński szaulisów „Trinitas” pisze z okazji II rocznicy niepodległości, co następuje:

W drugim dziesięcioleciu niepodległości bytu powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na twórczość duchową, zwłaszcza na spotęgnowanie, rozwój i wzmocnienie ducha narodowego.

Naturalnie, nie wolno nam przytem zapominać o wzmocnieniu środków obrony materialnej. Zwłaszcza nie wolno zapominać, iż głównym zadaniem drugiego dziesięciolecia niepodległości — to odzyskanie naszej stolicy oraz wschodnio-południowej Litwy.

Los wtoczył nas w ciężkie warunki, nieliczny naród między zmagającymi się ze sobą potęgami, nie broniący żadnymi naturalnymi granicami.

Jednak tylko dzięki ciężkim warunkom wyrósł w. l. k. duch narodu.

Gdyby w starożytności na naród nasz nie napadli krzyżacy, być może nie zdziałyłby on nic wielkiego. Mieszkający w lasach i owo wszystko. Rzeki napady krzyżaków wychowały wśród Litwinów świadomości narodowe, solidarność, miłość i wreszcie wielki zmysł polityczny.

Należy się spodziewać, iż i dzisiejsze ciężkie okoliczności wychowają w naszym narodzie mocnego wielkiego „ducha”.

„Lietuvos Aidas” o tajemniczych pogłoskach...

„Lietuvos Aidas” zamieścił artykuł na temat rozpowszechniania fałszywych pogłosk w Litwie.

„Wiele już razy pisze „L. A.” rozpowszechniano pogłoski o nieporozumieniu między przodkami a przodkami, o tem, że rząd orientuje się w kierunku lewicy, to znów prawicy, o zmianach w składzie rządu, o nowym gabinetzie z udziałem opozycji i t. d. Sami chyba kolportrzy tych pogłosk rozczarowali się, widząc, że ich przepowiednie nie sprawdzają się”.

Pismo wyraża nadzieję, że pogłoski te obecnie same przez się zginą i oświadcza, że nie może być nawet mowy o jakichkolwiek zmianach politycznych.

Masowe usunięcie słuchaczy ze szkoły sztuk pięknych w Kownie.

Z Kowna donoszą: W myśl zarządzenia dyrektora kowieńskiej szkoły sztuk pięknych S. Sklierysa, ze starszego kursu usunięto 35 słuchaczy (został jeden) za to iż ci wystosowali do ministra oświaty skargę na Sklierysa za ignorowanie przez niego spraw szkolnych. W związku z tem, słuchacze szkoły zwołali walne zebranie, na którym uchwalono wystosować do Włodzimierza Sklierysa podanie, prosząc go o osobiste rozstrzygnięcie tej sprawy. Ponadto, jako protest zebranie uchwaliło nie uczęszczać na wykłady w przeciągu jednego tygodnia.

Czy polski samolot na litewskim pograniczu?

Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” podaje, iż przedwcześnie nad Łódziąkami po stronie litewskiej ukazał się samolot wojenny. Z kierunku lotu „L. A.” wnosi, że był to samolot polski.

Reakcyjne nastroje wśród białoruskiej profesury w Mińsku

Z Mińska donoszą: Na zjeździe profesorów wyższych zakładów naukowych B.S.S.R. omawiano obszernie kwestję wzrostu działalności reakcyjnej i nacjonalistycznej nastrojów części ciała profesorskiego B. S. S. R. Jako ilustrację tego stanu rzeczy przytaczano w dyskusji szereg faktów. Oto np. prof. Bajkow członek Akademii Nauk w Mińsku, w wydanym słowniku rosyjsko-białoruskim słowo „jewish” przetłumaczył na „żyd”. Inny profesor Żorinowa na wykładzie publicznym oświadczył, że Stoliypin dobrze robił, wieszając rewolucyjność.

Zjazd „jednogłośnie” potępił te obawy, zapowiadając bezwzględna walkę reakcyjnym i nacjonalistycznym nastrojom.

Projekt założenia polskiego związku sportowego na Litwie

W końcu ubiegłego tygodnia z okazji 10-lecia gimnazjum polskiego w Poniewieżu, przedstawiciele polskich organizacji sportowych w kraju mieli możliwość omówienia sprawy założenia jednego związku sportowego z centralnym zarządem w Kownie i filjach na prowincji. W wyniku spotkania stwierdzono całkowitą jednomyślność zdań w tej sprawie i upoważniono kowieńską „Spartę” do wzięcia inicjatywy założenia podobnego związku w swe ręce.

Pozatem uchwalamo organizować każdego roku mistrzostwa polskich drużyn pikarskich w Litwie systemem punktowym. W ten sposób „Sparta” kowieńska przyjmowałaby u siebie co rok polskie drużyny Wilkomierza i Poniewieża oraz gościłaby sama na prowincji.

Przy obecnej ilości polskich ośrodków pikarskich (3 w Kownie, Poniewieżu, Wilkomierzu) każdemu z nich wypadnie rozegrać 4 zawody o mistrzostwo.

Co się tyczy nazwy nowego związku kwe stja ta tymczasem nie jest jeszcze zdecydowana.

Zamach na konsula generalnego Polski w Paryżu

PARYŻ. 20. II. PAT. Wczoraj dokonano na ulicy zamachu na konsula generalnego Polski p. Karola Poznańskiego. Jakis osobnik prawdopodobnie Polak rzucił się z rzem na konsula, który się od niego uniknął ciosu. Napastnika aresztowano. Przyczyną się on do winy.

Motywy propozycji mniejszościowej Danduranda

GENEWA. 20. I. PAT. Sekretarjat generalny otrzymał wczoraj notę od rządu kanadyjskiego, odnoszącą się do propozycji Danduranda, kanadyjskiego członka Rady, co do wniesienia na porządek dzienny marcowej sesji procedury w sprawie mniejszościowej. Nota ta zawiera obszernie uмотywowanie żądań Danduranda i szereg propozycji odnośnie do obowiązującej obecnie procedury mniejszościowej. Nota ta nie jest jeszcze opublikowana i nie została zakomunikowana członkom Rady. Nota podkreśla konieczność ustalenia pisemnych reguł, zmierzających ku ułatwieniu tarć mniejszościowych bezpośrednio między Danduranda i zainteresowanym rządem, by w ten sposób odciążyć Radę. Największe znaczenie przypisać należy tej części propozycji, która odnosi się do reorganizacji komitetu trzech. Dandurand proponuje, aby odłączyli członkowie Rady wchozili w skład komitetu, mającego rozpatrywać sprawy mniejszościowe i ostatecznie uzaadniające skargi mniejszościowe przed wniesieniem ich przed obrady Rady. Członkowie Rady mogliby brać udział w pracach osobiście lub przez swoich zastępców.

Ameryka gotowa jest przystąpić do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości

WASZYNGTON. 20.2. (PAT). Agencja Reutersa donosi: sekretarz stanu Kellog przesłał przedstawicielom dyplomatycznym wszystkich mocarstw, sygnatariuszy protokołu o Międzynarodowym Trybunału Sprawiedliwości notę, w której Stany Zjednoczone zajmują zdecydowane stanowisko wobec tego trybunału. Jak się spodziewają, Stany Amerykańskie skłonne są przystąpić do Międzynarodowego Trybunału pod warunkiem, że zostanie ona taka formuła, która zabezpieczając interesy Stanów, zdoła jednocześnie opanaować trudności, wytworzone przez zastrzeżenia amerykańskie, głoszące, że Trybunał nie będzie powstrzymywał decyzji Stanów Zjednoczonych korzystania z wszelkich środków, celem osiągnięcia opinii doradczej we wszystkich tych sporach, które dotyczyć będą interesów Stanów Zjednoczonych.

Kanada ratyfikowała pakt Kelloga

OTTAWA. 20 II. Pat. Izba gmin przyjęła jednomyślnie przedstawiłoną przez premiera Mackenzie Kinga rezolucję w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga.

Bułgarsko-czechosłowacki traktat przyjaźni

Czechy wysuwają konieczność rozszerzenia paktu na Rumunię i Jugosławie.

PRAGA. 20 II. Pat. Na propozycję Bułgarii zawarcia paktu przyjaźni odpowiedział rząd czechosłowacki, że jakkolwiek z radością wita te inicjatywę, propozycję może przyjąć po ucyleniu przez Bułgarię takiej samej propozycji Rumunii i Jugosławii. Jak się dowiaduje korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, bawi obecnie w Pradze w związku z tą propozycją specjalny delegat rządu bułgarskiego.

Rekonstrukcja gabinetu Rzeszy na martwym podłożu

BERLIN. 20 II. Pat. Wczorajsza rozmowa między min. Stresemannem a prafatem Kaasem w sprawie rekonstrukcji koalicji nie posunęła się zbyt naprzód. Konferencje międzypartyjne mają trwać w dalszym ciągu.

Jakie będą losy Trockiego?

Potwierdzenie autentyczności depesz

BERLIN. 20. II. PAT. Jak stwierdza prasa berlińska, konsulat niemiecki w Paryżu nadesłał zawiadomienie do urzędu spraw zagranicznych, potwierdzające autentyczność telegramu, jaki Trocki przesłał do prezydenta Reichstagu Leobego, z prośbą o pozwolenie mu na wjazd do Niemiec. Konsulat potwierdza, że Trocki złożył podobnie ożalenie mu w Paryżu. Prasa berlińska podnosi, że w sprawie tej minist. r. s. o spraw zagranicznych nie będzie samo rozstrzygała, lecz przedłoży ją całemu gabinetowi do zdecydowania.

Sowiety nie poprą urzędowo prośby Trockiego.

BERLIN. 20. II. PAT. Nationalistische „Berliner Tagblatt” donosi z Konstancji, że władze sowieckie nie będą popierać urzędowo prośby Trockiego o wjazd do Niemiec.

Prawdopodobnie jest natomiast, że rząd sowiecki tylko nieoficjalnie zwróci się do ambasadora niemieckiego w Moskwie o uwzględnienie prośby Trockiego.

Sojusznicy Trockiego w Niemczech

BERLIN. 20. II. PAT. „Berliner Tagblatt” w wydaniu na czwartek donosi, że w kołach rządowych tylko socjaliści i częściowo demokraci wypowiadają się na rzecz udzielenia Trockiemu wizy wjazdowej do Niemiec, natomiast koła centrowe i niemieckiej partii ludowej są albo przeciwnie udzieleniu Trockiemu tej wizy, albo mają co do tego bardzo poważne zastrzeżenia.

Karkfi na chleb w Moskwie

MOSKWA. 20.2. (PAT). Tass donosi, iż moskiewski sowiet zdecydował wprowadzić od miesiąca marca specjalne książeczki na zakup chleba. Cena obecną chleba utrzymana będzie wyłącznie dla robotników. Dla ludności nierobotniczej cena będzie podwyższona. Zarządzenie to wskazuje, jak informuje Tass, iż zapasy chleba celem wyżywienia ludności są wystarczające, a ma ono tylko na celu walkę przeciwko spekulacji (czkach). Jednym słowem widać już wyraźną poprawę na całej linii.

W Meksyku panuje spokój

Zaprzeczenie poselstwa meksykańskiego w Paryżu.

PARYŻ. 20 II. Pat. Tutejsze poselstwo meksykańskie zaprzecza wszelkim wiadomościom o rzekomej rewolucji w Meksyku.

Coolidge zarządzi zamknięcie granicy do Meksyku.

WIEDEN. 20. II. Pat. Dzienniki donoszą do Nowego Yorku: W kołach Waszyngtonu sądzi, że prezydent Coolidge zarządzi zamknięcie granicy Meksyku dla transportów broni i amunicji. Zarządzenie to skierowane będzie przeciwko ruchowi rewolucjonistycznemu w Meksyku. Rząd meksykański zarządził mobilizację wojska w stanach środkowych i południowych.

Zmiany w rządzie Czechosłowacji.

PRAGA. 20.2. (PAT). Minister oświaty Hodza podał się z powodu złego stanu zdrowia do dymisji, która została przyjęta. Następcą jego mianowany został pos. dr. Stefanek, również Slovak. Pos. Stefanek, z zawodu dziennikarz, organizował po wojnie szkolnictwo na Słowaczynie.

Echa afery „Gazette du France”

Ponowne aresztowanie Pacquement’a

PARYŻ. 20. II. PAT. Bankier i aierzysta giełdowy Pacquement, zaarrestowany niedawno w Szwajcarii, a następnie wypuszczony na wolność, przybył do Paryża i stawiał się w kancelarii sędziego śledczego. Sędzia śledczy, za skutecznego przesłuchania Pacquement’a zarządził natychmiastowe jego zaarrestowanie.

aby nie wprowadzać ostrego tonu, aby sprawę załatwić możliwie miękko, aby pozwolić konfliktowi rozejść się po kosiach. Zamiast w akcenty rewolucyjne, uderzył w klawisze krotocwilne. Istotnie, pomimo, że na komisji większość posłów należała do opozycji przyjęto bardzo kompromisową formułę przejścia do porządku dziennego. Raz jeszcze: lewica cofa się przed każdym konfliktem, wszędzie ją straszy widmo rękaw szaro — błękitnego munduru.

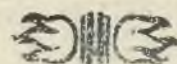
Takie ustawiczne cofanie się lewicy powoduje pustkę wydarzeń — nieciekawym materiałem dla obserwatora — dziennikarza. Chyba, że ten dziennikarz chce się zabawić w powieściopisarza. W noweliste, zechce arrogować sobie prawa powieściopisarza, który jak wiadomo, mówi o charakterach ludzkich wszystko, co mu się podoba, nie krępując się tem, że głośno wygłasza intymne charakterystyki ludzi żyjących i działających.

Jeśli polityka Sejmu nie jest ciekawym materiałem dla obserwatora, to natomiast ludzie sejmowi — jakież to niesłychanie ciekawy materiał dla powieściopisarza, lubującego się w szukanii cech atawizmu i specjalnych cech narodowych.

Weźmy np. posła Jakóba Bojko, seniora piastowców, lecz obecnego członka BB. Na posiedzeniu klubowym BB wygłosił on długą mowę. Staruszek, by walec w wielu parlamentach i sejmach nie mówi po polsku, tylko chłopskim małopolskim dialektem jest to niewątpliwie poza. ale, jak to słusznie powiedział poeta francuski, taka poza, która nie wyklucza szczerości. Trzeba było widzieć tę chłopską grandezę z którą poseł Bojko mówił swoje „jo” zamiast „ja”, z którą kłaniał się słuchaczom i wyprostowywał swą starczą postać w czararnie, wytykał braciom chłopom z Królestwa ich zamożność, skarżył się na małopolską chłopską niedolę i biedę. A jak się później skłonił Rad ziwiłowi, tuż koło którego stał i powiedział: „Oto taki książę”. Tacy, jak poseł Bojko, kilka lat temu przeprowadzali uchwały łamiące wszelkie nasze tradycje historyczne, znoszące herby szlacheckie, ale to dlatego, że te rzeczy które my już odczuwamy jako piękną pamiątkę historyczną i rodzajową, dla nich są jeszcze rzeczami, które ich boją, które oni odczuwają w sposób zupełnie inny. Jeśli gdzie szukać retrogradizmu to tu własnie, wśród tej mentalności, mimo całego tych włościów zdrowego rozsądku i tego poziomu realizmu, który do życia naszego państwowego wnoszą.

A teraz gen. Roja. Już opisywałem że zewnętrznie wygląda jak duch, że rany zdobyte w bojach, w których brał udział, nadały mu wygląd nieboszczyka. Występuje ostro przeciw Rządowi. Wygląda jak duch Sicińskiego. A pomimo ludowego nazwiska, pomimo swej ultra radykalnej przeszłości, pomimo oskarżeń o sympatyzowanie z teoriami komunistycznymi, ma w sobie coś, co przypomina polskiego żołnierza — warcholę z jakiegoś XVII wieku. Jakiegoś przewódcę spisku wojskowego z pamiętników Paska. Nie tego Kmicica, którego ofiarowała nam genialna fantazja Sienkiewicza, lecz tego prawdziwego, historycznego, konkretnego Andrzeja Kmicica który pułki buntował przeciw hetmanowi Sapięcie podczas pochodu na Moskwę i o którym niesłusznie powiadano, że się znoził z Moskalami.

Oczywiście takie impresje niedużo mówią czytelnikowi, który się z tymi ludźmi nie stykał i ich nie zna. Ale ten tłum polski napozór bezbarwny, marynarkowy, ileż istotnie pokładów i nawiastwów różnorodnych, zupełnie sobie obcych, zupełnie nawzajem sobie nieznanych kultur, stylów, szkół, atmosfer obyczajowych w sobie mieści. Petersburg, Berlin, Wiedeń, chłop małopolski, lekarz z ghettą wileńskiego, posiedzieli poznański, żywa rzeźba naszej niewoli i żywe rzeźby różnych chaotycznych porywów wolności. Co za olbrzymi materiał dla psychologa. Cat.



Stonim bez wody.

SLONIM, dn. 20 lutego. (Tel. wł. „Słowa“). Wskutek długotrwałych mrozów Stonim pozostał bez wody, gdyż zamrzęły wszystkie rury wodociągowe ułożone w głębokości 1,50 m pod powierzchnią ziemi. Wobec tego okazało się, że ziemia przemrznięta jest do głębokości 1,00 m. Wobec tego nie ma obecnie mowy o możliwości rozgrzania rur, czy też zaliczenia miejsc, w których one pozamrażają. Jak długo stan taki potrwa trudno jest przewidzieć i mieszkający wędą prawdopodobnie bez wody przez czas dłuższy.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogrodku
Jakie złożono listy?

NOWOGRODEK, 20 II. (tel. wł. „Słowa“). Do głównego komitetu wyborczego zostało złożonych 13 list kandydatów na radnych miejskich, a więc listy:

Nr. 1 mahometan rolników, Nr. 2 niezależna lista robotnicza (żydowska), Nr. 3 zjednoczonych sjonistów socjalistów (żydowska), Nr. 4 ogólna żydowska socjalistyczna lista robotnicza przy Zw. Żach Zawodowych (Bund), Nr. 5 bezpartyjna lista gospodarcza (żydowska), Nr. 6 bezpartyjna mieszczańska (polska), Nr. 7 ogólna mahometńska, Nr. 8 bloku polsko-białoruskiego, Nr. 9 ogólnego związku rzemieślników Żydów m. Nowogrodka, Nr. 10 żydowskiego bloku postępowego, Nr. 11 właścicieli nieruchomości (żydowska) i Nr. 13 zjednoczonego bloku żydowskiego. Prowadzone w ciągu dnia wczorajszego pertraktacje doprowadziły do zablokowania następujących list, a więc pierwsze: blok polsko-białorusko mahometński tj. listy Nr. 1, 6, 7 i 8, dalej dwa bloki żydowskie z list: 3, 5, 10, 12 i 13 oraz listy 4 i 11. Jedyną listą Nr. 2 poszła oddzielnie. W ten sposób zasadniczo powstały 3 grupy żydowskie i jedna grupa polsko-białorusko-mahometńska, która ma największe szanse zdobycia jaknajwiększej liczby mandatów.

Potrzeba karnawałowego „arago“

Są na świecie szczęśliwi ludzie, niemający nigdy odcisków. Dla ich uświadomienia powiem, że arago to wcale dobre lekarstwo na tę właśnie przykrą przypadłość.

Po takim krótkim wstępie przechodzę do tematu.

Skończył się już karnawał, szwendalem się do tego, to tam po różnych naszych powiatowych stolicach i obserwowałem różne ciekawe lub tylko śmieszne momenty. Pewien z nich specjale mnie zafascynował.

Oto jednym z głównych kropotów gospodarzy przebiegał białe światło, aby się ktoś i za coś nie obraził i nie zjaskółcił zabawy. W czasie całej zabawy prawie zawsze unosi się w atmosferze jakiś bakcy obraz, który się w jakiejś chwili tancerce, tancerzu, czy wogóle gościu. A po balu tematem rozważań jest kwestia, czy się przypadkiem nie zapomnieli o obrazie na kogoś, na kogo można było!

Jakoś ma się wrażenie, że większa część osób biorących udział w zabawach lub chęć brać ma jakieś odciski na honorze i obawia się, by je kt. s nie nacisnął przypadkiem lub naumyślnie.

Ta atmosfera czy ten zwyczaj albo uniemożliwia, albo w każdym razie ogromnie utrudnia wszelkie towarzyskie stosunki, a przecież są one potrzebne, gdyż dopiero w ten sposób człowiek może pracować będzie, gdy się dobrze wybiwi od czasu do czasu.

— Poproście wyliczyć trudność było fakty, gdy na jakąś zabawę nie przyszli do ci to owi dalego, że dopatrzili się jakiegoś powodu co do mniemania, że im się chciało zrobić przykrość lub niegrzeczność. Niezbyt miła, a często duszna atmosfera miasta powiatowego czy jeszcze czegoś mniejszego czasami staje się wprost nie do zniesienia.

Gdzie tu szukać przyczyn?

Ja myślę, że jedną z głównych jest to, że zaszłości jesteśmy zbyt mało grzeczni dla innych. Znajac się wadę u siebie, podjezwamy i u innych. Dlatego dopatrujemy się często obrazy z czyjej strony, że czujemy w sobie zdolności czy chęci do obrażenia innych. A trzeba przynajmniej, że to jednak bardzo niezdolności wada!

Dla człowieka obytego towarzysko obrażanie powinno być przedewszystkiem czemś bardzo dziwnym i niespodziewanym. Gdy zobaczy tedy czyjeś nieodpowiednie zachowanie się względem siebie, to przecież wszystkim przychodzi mu na myśl, że to jakieś nieporozumienie, jakieś niedość uszanowania. Jeżeli widzi, że to nie nieporozumienie, a postępek jednoznaczny albo niedwuznaczny, to poprostu położy go na karb złego wychowania i nieświadomości towarzyskiego danej jednostki. A już dopiero gdy te hipotezy zawiodą, wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Tymczasem u nas przeważnie jest inaczej. Ma się ciągle wrażenie, że się spotyka ludzi bynajmniej nie o wsubtelizowanym pojęciu o honorze, ale z jakimś obolwym honorem, jak gdyby z jakichś tajemniczych powodów na tym honorze istniały bóle zranienia miejsca czy poprostu odciski. I dlatego właśnie dobrze było, żeby się dano wymyślić jakieś „arago“, jakiś środek na usunięcie chorych stron struktury psychicznej wielu z nas, (o ile to w dodatku zależy od psychicznej struktury).

Na pierwszy rzut oka można przypuszczać, że mamy do czynienia z większą ambicją, a więc z rzeczą samą w sobie dodatnią. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Człowiekowi naprawdę ambitnemu i znaczącemu swą wartość jakos tak łatwo nie przyjdzie do głowy, że go ktoś chce obrazić, będzie mu się taka chęć wydawać wprost nieprawdopodobną. A tylko człowiek o znacznie mniejszych ambicjach będzie widział dla siebie wszędzie niebezpieczeństwo.

Takie śmieszne małościastkowe obrazy kwitną cały rok, ale już specjalnie nie urodząj to karnawał! Wiele w ciągu tego krótkiego czasu było obraz jedno-stek, rodzin, grup towarzyskich i t. d. tego się nie liczy. Parę razy próbowałem zbadać przyczyny rozważań z obu stron i prawie zawsze okazywało się bądź nieporozumienie, bądź nieprawda albo śmieszna a nawet oziębła ambicja.

Gdybyśmy wszyscy nauczyli się dostatecznie wysoko cenić swoją godność osobistą, wówczas potrafilibyśmy narzucić jej poszanowanie innym, a swoją drogą i sami byłibyśmy grzeczni dla innych. Wówczas nie byłoby powodów do ciągłych śmiesznych obrazów się i wypływających stąd głupich awantur.

Cenienie siebie doskonale robi na cenienie innych.

Z chwila, gdy poziom grzeczności, a więc i poziom kultury podniesie się, wówczas napewno będzie znacznie mniej obraz, a tem samem i życie będzie płynęło znacznie łatwiej i przyjemniej.

WILEJKA (pow.).

— Życie samorządowe w powiecie Wilejskim. Prace przygotowawcze nad planami go spodarczym sejmiku i gmin pow. Wilejskiego na rok 1929 - 30 zostały ukończone. Budżety gminne uchwalone i zatwierdzone, budżet powiatowy opracowany przez Wydział przedłożony 23 bm. sejmiku.

Budżety opracowane są pod hasłem możliwych oszczędności i mimo wzrostu norm i stawek naogół kwoty budżetów są niższe od zeszłorocznych.

Dla najważniejszych działów prac samorządowych przy pomocy odpowiednich komisji opracowane zostały szczegółowe plany i programy na najbliższe trzy lata, przy czym budżet przyszłego roku dostosowany został ściśle do tego programu.

W tych dniach projekt budżetu uzyskała wstępna aprobata władz nadzorczych.

W dziale rolnym dąży Wydział Powiatowy do powiększenia ilości sił fachowych i instrukcyjnych w powiecie oraz otoczenia specyjalistycznych kursów podoficerów i oficerów. W dziale weterynaryjnym przybywa nowa placówka, punkt felczerski w Krzywczach.

W dziale drogowym obok prac konserwacyjnych budowy mostów i przepustów, brukowania jezdni przewidziana jest dalsza budowa szosy Wilejka - Smorgonie oraz budowa dużego mostu w Sosence na Wilji.

W dziale służby zdrowia droga reorganizacji z osiągniętych oszczędności powstaje na nowa placówka. Przychodnia rejonowa w Wilejce. Będzie to rodzaj ośrodka zdrowia, połączone bowiem w niej będą: Przychodnia ogólna, przychodnia przeciwgruźlica, przychodnia przeciwciężnicza oraz stacja Opieki nad Matką i dzieckiem.

Po zlikwidowaniu spisku w Hiszpanii.
Sukces Primo de Rivery.

WIEDEŃ, 20.2. (PAT). „United Press“ donosi z Madrytu, że Primo de Rivera osiągnął nowy wielki sukces. Mianowicie król Alfons podpisał na jego życzenie dekret, rozwiązujący hiszpański korpus artylerji, a to z tego powodu, iż korpus był największym przeciwnikiem Primo de Rivery.

Rozwiązanie korpusu artylerji.

MADRYT, 20.2. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu tymczasowego korpusu artylerji oraz o tymczasowym zamknięciu akademii artylerjijskiej. Dekret postanawia, że korpus artylerji zostanie do dn. 1 czerwca zreorganizowany. Wszyscy oficerowie rozwiązanego korpusu artylerji będą z dniem dzisiejszym uważani za osoby cywilne i pozbawieni pensji oraz prawa noszenia mundurów do chwili ewentualnego ponownego przyjęcia do armji. Ci, którzy wniosą prośbę o ponowne przyjęcie do armji, będą musieli złożyć przysięgę na wierność i posłuszeństwo królowi i rządowi. Dekret czyni wyjątki na korzyść oficerów, służących w Maroku i w innych koloniach. Komunikat policyjny stwierdza, że wyżej omawiany dekret ma na celu oczyszczenie korpusu artylerji od niepożądanych elementów oraz wyzwa tych oficerów, którzy nie pozostawiają się do żadnego udziału w akcji buntowniczej, aby zwrócili się do rządu z prośbą o ponowne wcielenie ich do armji.

Aresztowanie gen. Haro.

BERLIN, 20.2. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi z Henday o aresztowaniu tam generała artylerji madryckiego Haro. Jednocześnie miało być aresztowanych wielu oficerów i dziennikarzy.

Załatwienie sprawy eksportu świń z Polski do Austrii.

WIEDEŃ, 20.2. (PAT). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że na konferencji kanclerza Seipla z przedstawicielami kół rolniczych osiągnięto porozumienie co do tego, iż umowa zawarta między polskim syndykatem eksporterów a związkami komisjonerów wiedeńskich stanowiła dla rządu austriackiego podstawę do dalszej akcji. Na podstawie umowy dopuszczony będzie wywóz do Austrii 560 tys. sztuk świń polskich. Rolnicy austriaccy żądają, by umowa gwarantowana została przez rząd polski i austriacki. Ponadto pragną zapobiec zwiększeniu dowozu świń z Jugosławji, Rumunii i Węgier.

Dziś przed południem odbył poseł Rzeczypospolitej Bader dłuższą konferencję z kanclerzem Seiple.

Lebrix wylądował pomyślnie w Kairze.

KAIR, 20.2. (PAT) Dzisiaj o godzinie 8 min. 45 rano wylądował tu Lebrix.

Mrozy w Niemczech trwają nadal.

BERLIN, 20.2. (PAT). Mrozy w Niemczech trwają nadal. Ubiegłej nocy najniższą temperaturę zanotowano w Berlinie, gdzie mroz osiągnął -25 st. C. Złagodzenie mrozów zaznaczyło się tylko w Prusach Wschodnich, dzięki wiatrom od strony morza. Jak donosi biuro Wollia, w całej Europie stan atmosferyczny nie uległ jakkolwiek poważniejszemu zmianom. Samoloty ze stacji lotniczej w Oltenu dokonywały nowych lotów ratunkowych w kierunku okrętów, unieruchomionych przez lody na morzu, zrzucając na 7 parowców zapasy żywności i pocztę. Poszczególne urzędy i instytucje samorządowe Niemiec podejmują gorące starania zapobiegawcze i ratunkowe na okres nadchodzącej spodziewanej wielkiej powodzi.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

PRAGA, 20 II. PAT. Wczoraj rano w Budziejewicach zaobserwowano niepospolite zjawisko atmosferyczne, miało bowiem ukazać się na firmamencie trzy tarcze słoneczne, połączone tęczą, wychodzące z właściwego słońca.

SALETRA CHILIJSKA

Najlepszy
Naturalny
Nawóz
Azotowy

Wyszła z druku nowa książka!

Białorusko - Polski Słownik Podręczny

obejmuje 15.000 słów białoruskich.

OPRACOWANIE B. DRUCKOWIEGO PODBERESKIEGO.

Redakcja członka Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie W. Hryszkiewicza

CENA zł. 7 za egzemplarz.

Księgarnie otrzymują rabat. Nabywcy, otrzymujący ze składu głównego conajmniej 5 egzemplarzy, korzystają z rabatu.

SKŁAD GŁÓWNY: Wydawnictwo Wileńskie — Wilno, ul. Kwazelska Nr 23.

Pierwszy dzień ogólnopolskich zawodów narciarskich w Wilnie.

Wczoraj odbył się bieg patrolowy o mistrzostwo armji. Jak było do przewidzenia bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł patrol 21 DP Górskiej pod dowództwem porucznika Kasprzyka. Nie może to dziwić nikogo. Na mistrzostwach Europy, odbytych przed 10 dniami w Zakopanem ten sam patrol zajął szóstą miejsce, drugie miejsce za Finami bijąc zaś takich rutyniarzy jak Czechów, Rumunów, Jugosłowian i Szwajcarów. Drugie miejsce Szkoły Podchorążych jest niespodzianką — nikt się nie spodziewał by Szkoła, rozporządzająca świeżymi rekrutami mogła być w takiej formie.

Drużyna wileńska nie znalazła się zbyt blisko czoła, wpłynęło na to skandaliczne wprost strzelanie i tak i DPL, która w biegu miała całkiem dobry czas zepsuła wszystko fatalną niecelnością. Dość powiedzieć, że chybiło aż dwie figury — choć wielkość ich równa się wzrostowi średniego człowieka.

Zresztą jest to normalny objaw w biegu patrolowym: rozgorączkowanie za wodnicy śpieszą się, celują niedbale, strzelają aby prędzej, byle wcześniej znnowa ruszyć w drogę. Na mistrzostwach Europy Czesi mieli najlepszy czas w biegu (jeśli odjąć im 4 minuty o które spóźnili się na start) mimo to znaleźli się za nami zawdzięczając nędzemu strzelaniu.

Oto dokładny opis całej imprezy.

Już od 8 rano na boisku sportowym 6 pp. leg. (Antokol) gromadzili się zawodnicy. Startuje siedemnaście drużyn. O godz. 9-ej wypuszczają pierwszą drużynę, następnie co dwie minuty. Trasa rozpoczyna się na środku boiska i biegnie po przez Zarzecze, Belmont, lasek Leonis ki, Puskarnię do strzelnicy 6 pp. leg. za Równem Polem, następę e przez Gory, Romanówkę Górajcie Szwajcarzy wzdłuż lasu miejskiego przez Równę Pole obok cmentarza żydowskiego przez efekowny zjazd z góry do boiska 6 pp. gdzie była meta.

Podjęcie i jazdy były łagodne.

Na trasie urządzono 20 posterunków kontrolnych na których notowano numery przejeżdżających zawodników. Na 9 kilometrze znajdowała się strzelnica. Patrol przybywający na strzelnicę ustawiał się w linję i rozpo-

Amerikanie robią głupstwa...

Smutny epilog „największych na świecie“ transportowców wojennych.

Donosiliśmy niedawno o wybudowaniu przez Amerykanów dwóch obrz. mroz morskich: Lexington i Saratoga. Początkowo drewnatą, potem zostały przerobione na wojenne transportowce aeroplanów. Obrz. my te po 33 tysiące ton każdy, mocare rozwinały fantastyczną szybkość 29 węzłów na godzinę, kosztowały po 700 milionów złotych.

Szczycili się Amerykanie swymi „statkami, zaszrośli im ich Anglcy aż oto okazało się, że mają one poważny feler — mianowicie utrzymanie ich drogo kosztuje.

Kosztuje bowiem około 200 mil. dolarów zł. rocznie suma ta nawet bogatym Jankesom wydała się zbyt wielką. Tembardziej, że Lexington i Saratoga nie odczają żadnych namacalnych korzyści, stoją sobie w porcie na kotwicy, od czasu do czasu jakieś manewry i na tem koniec. A 200 milionów wydać trzeba.

W rezultacie administracja powzięła heroiczny projekt: zrobać drewnatą i zbudować z tego materiału dwa statki po 13 tysięcy ton tylko.

Oczywiście będzie to kosztowało znowu parę setek milionów... dolarów tym razem ale jest to jedynie wyjście z sytuacji.

Saratoga i Lexington, istne pływające fortece, pochłaniały zbyt znaczną część budżetu całej marynarki.

Wszystcy uprzednio zamiesiani w sprawę budowy tych okrętów a więc administracja, inżynierowie, eksperci i t. d. są, rzecz prosta, bardzo zawstyżeni. Mówią, że był to doskonały eksperyment, że nauka nie pójdzie w las i tym podobne brednie.

Oprócz skończonych gamoni nikt oczywiście nie wierzy w te dysertacje, poprostu lekkośmieszność, brak słusznych obliczeń i nieumiarowane uganianie się za grandiozum sprawiły, że wybudowano bezsensowne monstrum narażając państwo na kolosalne straty.

Wat.

Fides Intrepida

Oficjalne pogodzenie się Watykanu z królestwem włoskim będzie zapewne najważniejszą wydarzeniem z pontyfikatu Piusa XI. Przy tej okazji zajrzą do zboru powieści, przypisywanej Świętemu Małachusowi, trzęsących się papieży. Właściciel cennych twierdzi, że jest to apokryf, że 4-ty Małachus nigdy nie podobnego nie napisał ale co to ma do rzeczy? Pisał je w każdym razie ktoś jemu współczesny. Ożóż przepowiednie te są wcale treściwe reasumując się poprostu do dwóch, trzech conajmniej słów.

Pius XI jest oznaczony: Fides Intrepida, poprzecznikiem jego było: Religio depopulata — Benedykt XIV, Ignis ardens — Pius X Lumen in caelo — Leon XIII (ta przepowiednia jest niezwykle trafna), Crux a cruce — Pius IX (też nieźle) — Pius IX bowiem został jak wiadomo wyzuty z państwa kościelnego przez Wiktora Emanuela i t. d.

Następcami Fides Intrepida będą: Pastor angelicus, Pastor et nauta Flos florum, De media e lunae, De labore solis, De gloria olivae. Ten będzie ostatni, po glorie olivae Rzym spłonie, ziemia się rozpadnie, woda wyparuje — wątpliwe czy któryś z nas dożyje tej chwili.

A na kanwie proroczych określeń można snuć i snuć najprzeróżniejsze tłumaczenia, jeśli się umie po łacinie ocywiście. Puk.

PARIS, PARISI..

Wielka paryska sala licytacyjna w Galerie Petit.

Idą pod młotek jakieś foljanty z XVII-go i XVIII-go wieku w przebogatej oprawie, zbaczane wspaniałymi herbami. Nie są to żadne białe kraki ale przedmioty niebyłego zbytku w niesłychanie szlachetnym stylu. Księgi i to jeszcze jakieś! Wszyscy wiedzą że to stary Henri Lavedan wyzbywa się drogą licytacji resztek swej nadzwyczajnej niegdyś biblioteki.

W głębi sali siedzi dwóch panów nie pierwszej młodości. Ścisłe mówiąc, starzy już. Elegancko ubrani lecz nie według ostatniej mody. Udziału w licytacji nie biorą; rozmawiają z sobą półgłosem, najwidoczniej komentując to, co się na sali dzieje.

Raz po raz to jeden to drugi wita się z przybijającymi osobami. Zdają się obaj znać doskonale „tout Paris“.

— Hm! powiada jęgodomość z krótko przyszytychni baczkami. Niezła. Widziałeś pan na kaskach, o którą przed chwilą wcale żwawo się dobiłano, herby pani de Maintenon? Nabył agent Morgana... Wybranie. Ktoby kiedy przeczuł, że pani de Maintenon będzie nam w miarę sił pomagała spłacać Ameryce długi wojenne!

A Lavedan zdaje się więcej zaniabiał na książkach, które sprzedaje, niż na tych, które pisze. Zresztą... ja sam, z czego nie bierę sekretu, żyję już od dość dawna z mojej kolekcji tabakierki i wachlary. Znaczenie już stopniała... Lecz to jeszcze, co mi zostało, aważam za kapitał o wiele, wiele pewniejszy niż mi je kamienie i procenty, które już tylko istnym ściagam cudem.

Drugi pan najwidoczniej nie miał ani wachlary ani tabakierki, któreby mógł w świat puszczać, bo znacznie mniej niż jego towarzysza interesował się przebiegiem licytacji a osobliwie cyframi do jakich podbijano ceny. Natomiast pilnie rozglądał się po sali.

Właśnie kłaniał się serdecznie jakiemuś panu, należącemu z wyglądu do wyższej biurokracji.

— Czy on już jest sekretarzem stanu? — zagadnął pierwszy pan.

— Tak. Powinien być dawno już pod kluczem siedzieć. Straszliwie skompromitowany w sprawie „Gazette du Franc“. Lecz włoś mu z głowy nie spadnie. Za wiele wie.

— O, tak! — uśmiechnął się drugi pan. Wiedzieć to znaczy nieraz wysoki atut mieć w reku. W Paryżu zawsze będzie grasowała jakaś m a d a m e Hanau.

O nazwisko, ożywił się, nie chodzi. Ja o osobie, przynajmniej się, lubię takie skandale. Stanowią one łącznik między nowym a starym Paryżem. Nadają mu one piętno wieczystości. A i za temat służą dla rozmów towarzyskich.

(Muszę tu wtrącić w nawiasie, że rozmowy obu, jak widać, „korzennych“ paryżanów nie słyszałem bynajmniej na własne uszy. Podstuchał ja paryski korespondent jednego z dzienników wiedeńskich — i żywcem powtórzył. Ja zaś tylko ją przenoszę do książek, które sprzedaje, niż na tych, które pisze. Zresztą... ja sam, z czego nie bierę sekretu, żyję już od dość dawna z mojej kolekcji tabakierki i wachlary. Znaczenie już stopniała... Lecz to jeszcze, co mi zostało, aważam za kapitał o wiele, wiele pewniejszy niż mi je kamienie i procenty, które już tylko istnym ściagam cudem.

Drugi z rozmawiających panów skrzywił się.

— Niema już Paryża — rzekł z gorącą w głosie. Istnieje już tylko po-

jęcie geograficzne „Paryż“. Są jeszcze tylko starzy paryżanie — jak ja i pan. A i ci wciąż ubywają, ubywają. Coraz i h mniej. Ot, przypominaj pan sobie jak wyglądała taka licytacja w Galerie Petit. Wówczas pełno tu było wielkich kokot... pard on... kurtyzan wyglądających o wiele dystygnowaniej niż księżne i hrabiny. A i ta była jeszcze różnica, że wobec wielkiej kokoty pozujującej na grande dame nikt nie śmiał zahazardować dwu znacznego słówka. A i gustowniej były zawsze ubrane niż panie z najwyższych towarzyskich sfer... Czy pan zauważył, że „rodzaj“ wielkich kokot, które nadawały Paryżowi specyficzny charakter, tak dobrze jak wyginał? Prawda? Co?

— Przecież nie będę, że Paryż ten, któryś tak dobrze znał, ginie. Znikają nie tylko dawne kamienie, nietylko wymierają dawni ludzie lecz przestaje istnieć sama atmosfera Paryża z przed laty. Lecz i to muszę zauważyć, że my notujemy tylko to, co zniknęło, nie biorąc wcale w rachubę tego, co zostaje. A już nie raczymy nawet spostrzegać tego, co — przybywa! Tak, tak, niewątpliwie: ciężko iść bulwarami — ale to krok przypominający sobie: zniknęło... tego niema... Mimowoli człowiek gorkonie od takich wspomnień. Tu był Café Anglais — tam Tortoni — a tam dalej w tej kamienicy na „beletażu“ był jeden z najwytworniejszych salonów paryskich — gdzie indziej także się bawiono! — tam znowu śladu niema pałacu w którym rozegrał się jeden z najpiękniejszych epizodów dziejów Paryża... Tak — t.k... Ciężko nam dziś, obarczonym tym wspomnieniami, wędrować po nowym Paryżu. Ale — ale to trzeba przecie przyznać, że

Paryż odradza się. Wyraźnie mówię: odradza się. To znaczy, że Paryż zawsze jest Paryżem. A no, i paryżanie zawsze są!

Ukonili się na lewo i na prawo jeszcze paru osobom i mówił dalej:

— Weźmy przykład. Niedawno pewien paryski feljetonista wezwał czytelników i czytelniczki jednego z wytwornych i poważnych czasopism do współpracy. Będą pisali razem szkice złożone z sentencji. Nadesłane sentencje i glosy on przemiesza ze swojemi — a potem czytelnicy mają w listach do redakcji wskazać które sentencje i glosy do nich, a które do niego należą. Pomysł niepospolity. Mniejsza. Chodzi o to, że tylko paryskie czasopismo mogło znaleźć publiczność, która się taką sprawą zainteresuje i — jak się okazało — skwapliwie na nią zareaguje. Trzebaż przecie posiadać niepospolitą wrażliwość na... styl, na finezję językowe oraz literackiego kunsztu, aby brać udział i tak jeszcze ochotnie w takiej „rozrywce umysłowej“! Oto Paryż! Oto publiczność paryska! Autentyczna, p u r s a n g publiczność paryska! Nie wygine! Nie wygine! Nie wygine!... Czy pan w tem nie poznaje kochaną fi-zjognomję naszego starego Paryża — odradzonego?

— Nic nie pomoże — odparł drugi pan. Ładnie się Paryż „odradza“? Po restauracjach siedzą sami Amerykanie i jakieś obywatelstwo, co licho wie jak i skąd debili się do bajecznych fortun. My, Francuzi, już spadliśmy do roli ich kelnarów i kucharzów. Ja przynajmniej nie mogę sobie pozwolić na obiad w restauracji gdzie jeszcze kwitnie nasz przepyszny i szlachetny kunszt kulinarny. Nasze teatry — wy-

dane na łup cudzoziemcom. Operetka? Albo wiedeńska albo angielsko-amerykańska. Kryminalne melodramaty — amerykańskie; kabarety, kina — ściśle według gustu i upodobań cudzoziemców; reklama — brutalna i beczelna. Nawet nasz narodowy obyczaj wybierania Królowej Piękności zinter-nacjonalizowano, skoszlawiono! Pan mi przytacza przykład wielkiej kultu-ralności publiki paryskiej a ja przypominę położenie naszych literatów. Albo z głodu przymierają albo muszą produkować niebawem „sensacje“.

Dawnej dobra książka miała... całą swoją epokę — dziś po roku, co mówię, po kilku tygodniach już się zastarzała, już nikt jej nie czyta, już zapomniana. Jesienią był to „szlager“, na przyszłą wiosnę już książka ukazuje się w tanim wydaniu przeznaczonym dla nowych sfer publiczności bo... bo kłóży z „szanującymi się“ czytelników chciał wziąć do ręki powieść — zeszłoroczną! Dziś — wrem dopłacamy 5 centymów do każdego egzemplarza kupionej książki. To tak zwany „le sou de l'auteur“, specjalna dopłata na rzecz niezadowolonych już do pracy literatów, w po-deszłym wieku, pozbawionych środków do życia. Myślę zawsze, że nawet ta forma filantropji ma w sobie coś upokarzającego dla ludzi pióra, reprezentujących kwiat naszej inteligencji. Czy mam rację? Dawniej...

— Dawniej — podchwycił drugi pan — popłacał talent, popłacał dowcip. Przynajmniej to, co zowiemy é s p r i t ceniono narównie z monetą i pięknością. Dziś é s p r i t nasz przysnął a piękno jakże wulgarnie! Dziś się nie rozmawia; dziś się telefonuje. Gdy potrzebuje kto rozrywki czyliż pój-

Cz. J.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wstąpiło następujące wpisy:

w dniu 18. 12. 1928 r.
9282. I. A. „Mirski Dawid” w Podbrodziu, pow. Świeciański, sklep mięsny. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel Mirski Dawid, zam. tamże. 2736.

w dniu 15. 12. 1928 r.
9239. I. A. „Gabrynowicz Hipolit” w wsi Maścianach, gm. Lintupski, pow. Świeciański, sklep tytoniowy i bakalejny-spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Gabrynowicz Hipolit, zam. tamże. 2757.

9240. I. A. „Gamsz Lejzer” w Nowo - Pohoście, pow. Brański, wsi Maścianach, sklep tytoniowy i bakalejny-spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gamsz Lejzer, zam. tamże. 2758.

9241. I. A. „Garber Jankiel” w Świecianach, ul. Wileńska 2, sklep skór, obuwia i przyborów szewskich. Firma istnieje od 1893 roku. Właściciel Garber Jankiel, zam. w Świecianach, zaul. Nowo - Świeciański 3. 2759.

9242. I. A. „Geffen Hirs” w Dukułach, pow. Świeciański, skład apteczny i galanterijny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Geffen Hirs, zam. tamże. 2760.

9243. I. A. „Gendel Szejna” w Mieleganie, pow. Świeciański, sklep spożywczy - bakalejny i galanterijny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Gendel Szejna, zam. tamże. 2761.

9244. I. A. „Ginzberg Eljasz” w Świecianach, ul. 3 Maja 1, sklep apteczny i kosmetyczny. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel Ginzberg Eljasz, zam. tamże. 2762.

9245. I. A. „Girac Apolonia” w Nowo - Świecianach, pow. Świeciański, kawiarnia z domową sprzedażą papierosów i cygar. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Girac Apolonia, zam. tamże. 2763.

9246. I. A. „Goldsztajn Lejba” w Mieleganie, pow. Świeciański, sklep galanterijny, bakalejny i spożywczy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Goldsztajn Lejba, zam. tamże. 2764.

9247. I. A. „Gordon Bejla” w Podbrodziu, pow. Świeciański, sklep bakalejny - spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1909 roku. Właściciel Gordon Bejla, zam. tamże. 2765.

9248. I. A. „Grinfeld Chaim - Dawid” w Świecianach, ul. Lintupski 13, herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Grinfeld Chaim - Dawid, zam. tamże. 2766.

9249. I. A. „Gurwicz Motel” w Dukułach, pow. Świeciański, hurtowy skład piwa. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gurwicz Motel, zam. tamże. 2767.

9250. I. A. „Gutman Fruma” w Lintupach, pow. Świeciański, sklep spożywczy - bakalejny i galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Gutman Fruma, zam. tamże. 2768.

9251. I. A. „Himelfarb Szejna - Liba” w Dukułach, pow. Świeciański, sklep spożywczy - bakalejny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Himelfarb Szejna - Liba, zam. tamże. 2769.

GIEŁDA WARSZAWSKA

20 lutego 1929 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno
London	43,28	43,28
Nowy-York	8,90	8,92
Paryż	34,835	34,92
Praga	26,44	26,50
Szwajcaria	171,52	171,95
Wiedeń	125,29	125,60
Włochy	46,73	46,85
Marka niem.	211,77	211,77

GIEŁDA WILEŃSKA

20 lutego 1929 r.

Papiery procent. państw.

5 proc. Pozyczka Premj. ser. II 1926 r.

5 Dol. 108 - 106.

Listy Zastawne

4 i pół proc. Wil. Banku Ziemi. — 100 zł. — 520 — 515

Akcje

Wileński Bank Ziemi. — 125 — 181 i pół

Listy Zastawne w walucie zagr.

8 proc. L. Z. Wil. Banku Ziemi. 1 Dol. 93. — (IV em.)

Podmrożenie. Masz. „MROZOL” Gase-

ckiego zapobiega od-

mrażaniu się kończy i goi rany, po-

wstałe od odmrożenia. Sprzedają

apteki i składki. 8915 0

Cynkografia „ARS”

Tatarska 1-13, została uruchomio-

na i przyjmuje wszelkie roboty w

zakresie cynkografii. 199 - 0

W. WILLIAMS.

18) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczona z angielskiego

Senny odzwierzy pociągnął za sznur

zamek zgrzytnął i Hektor wyszedł na

ulicę.

Rajski zaulek zalany był światłem

księżycy, nie było na nim żywej duszy.

Domy spoglądały ciemnymi oknami,

zdawały się być puste i martwe; nawet

kotów nie było. Hektor podkradł się do

domu i zawołał Darrasa, czekającego

w cieniu bramy. Wynieśli razem

z do białego muru, wznoszącego się w

końcu ślepego zaułka. Darras zmierzł

mur spojrzeniem i szepnął:

— Jesteś lżejszy ode mnie, wż

więc na moje ramiona a z nich na ścia-

nę. Hektor z końcem sznura w ręku

wlaził na zgięte jego plecy i czepiając

się ostrego kamienia, znalazł się za chwi-

lę na murze. Zmęczony Darras wypro-

stował się.

W tej chwili na ulicy rozległy się

kroki. Spojrzeli na siebie z przera-

żeniem.

— Prędej, — szepnął Darras —

ciągnij!

Hektor wyciągnął siły i zaczął ciągnąć.

Darras z dołu podnosił wó. Kroki na

sąsiedniej ulicy zbliżyły się. Ciężki wó

z wolna podnosił się. Hektor siedział

niewygodnie i trudno mu było ciągnąć.

Mieśnie naprężył się gwałtownie, pot

OSŁABIEŃ

BLEDNICE

LECZY

HEMOGEN

oryginalny tylko

z firm

KLAWE

W. WILLIAMS.

18) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczona z angielskiego

Senny odzwierzy pociągnął za sznur

zamek zgrzytnął i Hektor wyszedł na

ulicę.

Rajski zaulek zalany był światłem

księżycy, nie było na nim żywej duszy.

Domy spoglądały ciemnymi oknami,

zdawały się być puste i martwe; nawet

kotów nie było. Hektor podkradł się do

domu i zawołał Darrasa, czekającego

w cieniu bramy. Wynieśli razem

z do białego muru, wznoszącego się w

końcu ślepego zaułka. Darras zmierzł

mur spojrzeniem i szepnął:

— Jesteś lżejszy ode mnie, wż

więc na moje ramiona a z nich na ścia-

nę. Hektor z końcem sznura w ręku

wlaził na zgięte jego plecy i czepiając

się ostrego kamienia, znalazł się za chwi-

lę na murze. Zmęczony Darras wypro-

stował się.

W tej chwili na ulicy rozległy się

kroki. Spojrzeli na siebie z przera-

żeniem.

— Prędej, — szepnął Darras —

ciągnij!

Hektor wyciągnął siły i zaczął ciągnąć.

Darras z dołu podnosił wó. Kroki na

sąsiedniej ulicy zbliżyły się. Ciężki wó

z wolna podnosił się. Hektor siedział

niewygodnie i trudno mu było ciągnąć.

Mieśnie naprężył się gwałtownie, pot

potrzeby. Pijany zatrzymał się w

drzwiach jednego z domów, nie docho-

dząc do muru. Wyjął duży klucz, za

chwilę zgrzytnął zamek i nieznajomy

zniknął za drzwiami.

Darras i Hektor westchnęli z ulgą.

w dniu 17. 12. 1928 r.

9252. I. A. „Hamborg Lozer” w Dukułach, pow. Świe-

ciański, sklep skór i obuwia. Firma istnieje od 1927 roku.

Właściciel Hamborg Lozer, zam. tamże. 2770.

9253. I. A. „Jabłoński Aleksander” w m. Kamień, gm. Iwie-

niecki, pow. Wołozynski, sklep spożywczy, kolonialny i ma-

nufaktury. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Jabłoński Ale-

ksander, zam. w maj. Zaborze, gm. Nalibockiej, pow. Woło-

zynskiego. 2771.

Dział B oraz A.

w dniu 14. 12. 1928 r. dodatkowy.

373. II. B. 1. 9230. A. „Dom Handlowy Zdanowski K. i S-ka”

— spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wobec przek-

ształcenia spółki na spółkę firmową pod firmą: „Dom Handlowy

Kazimierz Zdanowski i S-ka formowa”, przeniesiona do działu

A pod Nr. 9230, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wy-

kreśla się z rejestru. „Dom Handlowy Kazimierz Zdanowski i

S-ka, spółka firmowa”. Kupno, sprzedaż i dostawa materiałów

budowlanych i opałowych oraz wszelkiego rodzaju towarów i

surowców. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 34. Firma

istnieje od 1 stycznia 1928 roku. Wspólnicy zam. w Wilnie: Ka-

zimierz Zdanowski przy ul. Fabrycznej 32, Eugeniusz - Fran-

ciszek Fręchowicz przy ul. Wileńskiej 31 - 5 i Dymitr Fiszkin

przy ul. Starej 24. Spółka firmowa przekształcona ze spółki z

ograniczoną odpowiedzialnością na mocy aktu, zeznanego przed

Janem Bujko, Notariuszem przy wydziale Hipotecznym Sądu

Okręgowego w Wilnie w dn. 26 października 1928 roku za Nr.

4396, zawarta na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy

do wszystkich wspólników. Korespondencja, pokwitowania z od-

biorem wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej i telegraf-

icznej, zwykłej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przesyłek,

dokumentów, towarów z kolei żelaznej, komórek celnych i od osób

prywatnych podpisuje jeden ze wspólników pod stemplem firmo-

wym; wszelkie zaś zobowiązania, umowy, akty notarialne i

hipoteczne, weksle, zrywa wekslowe, przekazy, pełnomocnictwa

i żądania sum z instytucji kredytowych i banków, czeki i wszel-

kiego rodzaju oświadczenia i oświadczenia podpisują dwaj

wspólnicy, przyczem jeden z podpisów winien być być

Dymitra Fiszkina. 2777 - VI.

Dział A.

w dniu 15. 12. 1928 r.

9231. I. A. „Apteka Mozeza Chawkina” w Podbrodziu, pow.

Świeciański, apteka. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Chaw-

kin Mozeza, zam. tamże. 2778 - VI.

9232. I. A. „Cynman Aron” w Świecianach, Rynek 11-a,

skup zawodowy w celu odsprzedaży 10, siemienia, wełny, zbo-

za i surowców. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Cyn-

man Aron, zam. tamże. 2779 - VI.

9233. I. A. „Cynman Aron” w Świecianach, Rynek 11-a, ko-

misowa sprzedaż nafty i produktów naftowych. Firma istnieje

od 1921 roku. Właściciel Cynman Aron, zam. tamże. 2780 - VI.

9234. I. A. „Cynman Eljasz - Zundel” w Dukułach, pow.

Świeciański, sklep drożdży. Firma istnieje od 1927 roku. Wła-

ściciel Cynman Eljasz - Zundel, zam. tamże. 2781 - VI.

9235. I. A. „Epsztajn Pudel” w Podbrodziu, pow. Świeciański,

sklep bakalejny - spożywczy i nafty. Firma istnieje od

1910 roku. Właściciel Epsztajn Pudel, zam. tamże. 2782 - VI.

9236. I. A. „Fejgel Chaim - Ila” w Nowo - Świecianach,

pow. Świeciański, sklep bławatny. Firma istnieje od 1927 roku.

Właściciel Fejgel Chaim - Ila, zam. tamże. 2783 - VI.

Okazyjnie sprzedaje się

dobrze przeprowadzone centralnym

punktem miasta „Stołpców poleżony

SKLEP NARZĘDZI ROLNICZYCH

WYROBÓW ŻELAZNYCH wraz

z towarami w lokalu zabezpieczonym

na lat 7. Przedsiębiorstwo obecnie

czynne i jest ratyfikacją do objęcia

„Rolnik w Stołpcach”, Stołpcy, woj.

Nowogródzkiej, pl. Kościelny 13. - 1

ŻADAJCIE

we wszystkich aptekach i

składach aptecznych znane

środków od odcisków

Prow A. PAKA.

Zanim kupisz towar zagraniczny

— Obejrzyj towar krajowy.

Mieszkanie

4 lub 5 pokojowe poszukuje od za-

raz ze wszelkimi wygodami (tazien-

ka i t. p.) w śródmieściu lub na

Zwierzyńcu (pożądane z ogrodem)

Oferty składać do adm. „Słowa”,

pod j. M. - 3

WŁOSÓW wypadanie, łupież,

tyśnienie uszu

„Esencja Chinowa - Chmielowa” i

„Mydło Chinowa - Chmielowa” (z

Kogutkiem). Sprzedają apteki, składki

apteczne. Główny skład Apteka Oa-

seckiego, ul. Fręta Nr 16.

0-1665 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

Wileński Kineomatograf

Kulturalno-Oświatowy

SAŁA MIEJSKA

W O - h - e - e - e

Kino „Relios”

Teatr „Relios”

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński

Wileński